Rok IV. Czwartek 25 Kwietnia 1918 r. Nr. 92.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal: kwartalnie 13 K. 50 hal.: z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal., kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie

ul. Króla Sobieskiego 15: otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.

Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

20 DNI STRAJKU W DĄBROWIE.

Walki wojsk polskich na Ukrainie

WALKI z POLAKAMI NA UKRAINIE.

WIEDDN. (tel. wł.) „Neue fr. Presse" donosi: „Wiadomości z Ukrainy" donoszą z Kijowa, że ukraiński minister wojny otrzymał ze strony polskiej telegram donoszący, iż **w walkach przeciw Polakom** biorą udział zorganizowane oddziały wolnych kozaków. Kozacy podburzają także chłopów.

Z Kaniowa zaś donoszą, że **wojska polskie w sile 1 korpusu usiłują przejść przez Dniepr.**

Minister dla spraw polskich przy rządzie ukraińskim żąda od Rady ukraińskiej, aby powołała osobną komisyę dla zbadania przyczyn starć między wojskami polskimi a chłopami na Ukrainie.

UNIA SASKO-LITEWSKA.

BERLIN (tel. wł.) „Weser Ztg" donosi, że do Berlina przybył saski następca tronu i odbył liczne konferencye z przywódcami stronnictw oraz z ministrami.

„Weser Ztg" wyraża zdanie, że w konferencyach tych omawiano sprawę unii personalnej między Litwą a Saksonią.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 23 kwietnia. Urzędowo donoszą:

Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 23 kwietnia. Urzędowo donoszą:
NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na frontach bitew działalność bojowa ograniczała się do chwilami ożywiającej się walki artyleryi oraz przedsięwzięć piechoty.

Angielska piechota była bardzo czynna zwłaszcza między Lens i Albert. Oddziały wywiadowcze, które na licznych punktach uderzały na nasze linie zostały wszędzie odparte.

Nieprzyjaciel wielkiemi siłami napróżno usiłował zająć z powrotem teren utracony dnia 22 kwietnia koło lasu Avelny oraz z obu stron drogi Boucincourt — Avelny i kolei na północ od Albert.

Kilkakrotne ol fite w straty ataki okupił on jeńcami.

Na reszcie frontu nic mającego znaczenia.

W obu ostatnich dniach zestrzelono 30 nieprzyjacielskich aparatów.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM.

Między jeziorem Ochrydą i Presba jakoteż na północny zachód od Monastyru walka artyleryi i minierek. Wojska niemieckie podsunęły się na zachód od Makowo, pod francuskie pozycye.

Wojska bułgarskie na zachód od jez. Dojran odparły częściowe ataki angielskie. Pojmano Francuzów i Anglików.

Ludendorff.

Łodzie podwodne w marcu.

WIEDEN. (TBK(W miesiącu marcu wskutek wojennych zarządzeń państw centralnych zniszczono **ogółem 689.000 ton** rej. brutto pojemności okrętów handlowych nieprzyjacielskich. Temsamem pojemność okrętów handlowych świata zmniejszyła się od początku wojny okrągło **16,469,000 ton.**

Ostrzeliwanie Paryża.

PARYŻ (tel. pryw.) Agencya Havasa donosi:

Dalekonośne działo niemieckie kontynuowało ostatniej niedzieli ostrzeliwanie Paryża. Niema żadnych ofiar do zanotowania.

Ataki powietrzne na Paryż.

HAGA (tel. wł.) „Daily Mail" donosi z Paryża, że podczas ostatnich ataków powietrznych na Paryż Niemcy ponownie używali torped powietrznych niezwykłej wielkości. Torpedy te miały wyrządzić nadzwyczajne szkody. Całe fasady ulic mają być zburzone, szyby powybijane; z ulic jest otwarty widok na wewnątrz całego szeregu domów.

Bitwa lotników nad Holandyą.

AMSTERDAM. (tel. pryw.) „Allgemeen Handelsblat" dowiaduje się, że onegdaj odbyła się nad Kantsand bitwa powietrzna pomiędzy 4-ma samolotami nieznanej narodowości. Wobec tego, że Holendrzy rozpoczęli ostrzeliwanie samolotów, zniknęły one w kierunku zachodnim. Zdaje się, że jedna z maszyn wpadła do morza.

Zagrożona armia angielska.

ZURYCH. (tel. wł.) Według doniesień z Paryża armia angielska przez ciągłe uderzanie Niemców uchodzi za silnie zagrożoną.

Generałowie Foch i Haig objęli osobiście kierownictwo kontrataków dla ratowania wybrzeża flandryjskiego.

W boju 120 niemieckich dywizyi!

ZURYCH. (tel. wł.) Korespondent agencyi Havasa na zachodzie podaje, że Niemcy na froncie zachodnim mają obecnie **200 dywizyi,** a z tego **120 ciągle w walce.**

W historyi wojen nigdy jeszcze żadna strona wojująca nie zdołała skoncentrować takiej ilości wojsk na teren wojny.

Plany Hindenburga.

KOPENHAGA. (tel. pryw.) Plany Hindenburga zgotowały, zdaje się koalicyi, wielkie zakłopotanie. W „Journal des Debats" pisze Ridou:

Tylko trzy możliwości upatruje on jako cel ofenzywy niemieckiej, a mianowicie: albo Niemcy gromadzą swoje siły, ażeby przełamać front pod Ypres i pomścić „porażkę z r. 1914". Następstwa zwycięstwa niemieckiego w tym punkcie w rzeczywistości byłyby bardzo groźne; albo też kontynuują swe walki nad Lys i pod Ypres zamieniają bitwę powoli w bitwę niszczącą, lub, trzecia możliwość, atak niemiecki nastąpi w pewnym odcinku frontu, którego nie można narazie wskazać.

Telegramy

Tworzenie gabinetu węgierskiego.

BUDAPESZT. (TBK) Według doniesienia dzienników minister handlu Sterenyi otrzymał polecenie podjęcia próby utworzenia gabinetu i w tym celu rozpoczął rokowania z przywódcami stronnictw. Sterenyi złoży monarsze we środę sprawozdanie o wyniku narad.

Rezolucya z 19 lipca.

BERLIN. (TBK). Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztg." pisze:

Wiadomość, jakoby pomiędzy rządem a blokiem większości parlamentarnej prowadzone były rokowania w sprawie odebrania mocy obowiązującej rezolucyi pokojowej większości parlamentarnej z dnia 19-go lipca, jest—jak dowiadujemy się — nieprawdziwa.

Mennica ukraińska.

BERLIN. (tel. pryw.) „Voss. Ztg." donosi: Dla bicia monety ukraińskiej w Kijowie nabyto w Lipsku całe urządzenie, niezbędne w mennicy do tych celów.

W końcu bieżącego miesiąca uskuteczniona zostanie dostawa wszystkich narzędzi na miejsce.

Jak donoszą z Kijowa na początek mennica kijowska wypuści monet ukraińskich na ogólną sumę 7 milionów marek.

Cum laude.

Im dłużej armaty huczały, im silniej utrwalało się przekonanie, że koniec wojny jeszcze daleki, tem częściej i intensywniej dawano w krajach prowadzących wojnę wyraz zapatrywaniu, że w ciągu wojny, w tym lub owym z państw wojujących dojdzie przecież do radykalnego przewrotu.

I tak, liczyły mocarstwa centralne już z końcem sierpnia 1914 roku na rewolucyę w Królestwie Polskiem. Po pierwszym niepowstrzymanym biegu Niemców na Francyę śledzono z oczekiwaniem, czy na wieży Eiffel, widocznej wtedy z pierwszej linii nie ukaże się pewnego poranku krwawo czerwony sztandar buntu, kiedy Cadorna po wielomiesięcznych zmaganiach, prócz niezliczonych poległych i rannych synów Italii, nie zdołał wykazać żadnych sukcesów a na półwyspie Apenińskim nastąpił katastrofalny brak środków żywności i węgla, oczekiwano, że gorąca krew południa zażąda ceny za swe cierpienia. Także prasa koalicyi dopatrywała się w każdym miejscowym strajku robotników, w każdem zbiegowisku głodnych kobiet, nawet w każdej ożywionej debacie politycznej we Wiedniu lub w Berlinie, symptomów zbliżającej się rewolucyi.

Ale do wszystkich, w czasie tym notowanych objawów zdenerwowania, możnaby zastosować waryante słów ministra francuskiego, przewidującego wielką rewolucyę: ce n'est pas une revolution c'est une revolte.

Dopiero po 2 i pół latach zmiennego szczęścia wojennego nastąpiło oczekiwane — i, może rzec można — konieczne wydarzenie. Rosya zmuszoną była ulec nieubłaganej logice historyi państw i konieczności żądania społecznego.

I znowu wołano cis i trans okopów: vivat sequens! Dotychczas nadzieje te nie spełniły się. Nawet Rumunia, położona tak blisko ośrodka pożogi, państwo, którego losy w wojnie tej silnie związane były z losami Rosyi, wyszła z katastrofy tylko z lekkim sińcem. O ile przewidywać można, nie dojdzie i w innych krajach wojujących do tak gwałtownych wewnętrzno-państwowych przewrotów.

Śledząc za przyczynami zjawiska, że tylko Rosya jedna runęła, nasuwa się mimowoli argument, że pobudką zła jest niepowodzenie wojenne tego państwa. Co prawda, możliwem jest, że pobita, cofająca się armia, brak środków żywności, chwilowa niemoc rządu i t. d. działają na naród, jak zewnętrzne wpływy na ciało ludzkie, które powodują wybuch choroby. Ale — trzymając się porównania — nie wynika z tego, by np. przeziębienie wywołało w zdrowem, dobrze odżywianem ciele zapalenie wewnętrznych organów, by każda rana pociągnęła za sobą zakażenie krwi. A nawet gdyby taki organizm dotknięty został chorobą, pomoże mu silna natura i wyzdrowieje bez znacznie niekorzystnych następstw.

Podczas długiego ciągu obecnej wojny, doznały armie prawie wszystkich wojujących w tej lub owej chwili niepowodzenia, co jednak nie dało pobudki do podobnego rozkładu jak w Rosyi. Przyczyny muszą tedy tkwić głębiej, we wnętrzu organizmu państwowego.

Odpornikiem przeciw wpływom, mogącym podziałać rozkładowo na organizm państwowy, jest wewnętrzny ustrój, związany spójnikiem nieczułym na siłę odśrodkową. Spójnik ten, aby był skutecznym, winien wszystkie części składowe w ten sposób spętać, by wewnętrznie i zewnętrznie jedna tylko dążność panowała — wola tworzenia nierozerwalnej całości. „Kontrakt Społeczny" musi być wyrazem woli wszystkich

członków państwa, wszystkich w nim zawartych sił.

Przypatrzmy się tedy pod tym kątem widzenia państwom dzisiaj jeszcze wojnę prowadzącym, zbadajmy ich strukturę, a dojdziemy do wniosku, że mimo różności ich ukształtowania, jedna wspólna cecha je charakteryzuje: skoncentrowana wola wszystkich czynników tworzących państwo, spójnik, który tworowi całemu udziela zdolność oparcia się wszelkim zewnętrznym i wewnętrznym wstrząśnieniom.

Ponieważ właśnie w Rosyi brakowało zgodnej woli społeczeństwa, skierowanej na istnienie państwa, nie mogła tam budowa być „la longue" zdatną opoką. Kontrakt mocą którego państwo się tworzy, został — o ile w Rosyi wogóle o takim mowa być mogła — tam niejako przez silniejszych kapitalistów narzucony słabszym kontrahentom. Spójnik państwowości, sam przez się rozcieńczony, nie przesiąknął wszystkich warstw i spowodował, że w ustroju zwolna utworzyły się rysy i szczeliny, które łatane i tynkowane, na zewnątrz tylko wzbudzały wrażenie jednolitego gmachu, który mimo swego ogromu runął w gruzy, rażony trzęsieniem świata.

Wróćmy jednak do teraźniejszości i starajmy się wyciągnąć naukę z powyższych faktów.

W Rosyi i nadal panuje zupełna dezorganizacya we wszystkich dziedzinach. Porządek prawny zniesiony, własność prywatna bez ochrony, rola leży odłogiem, religia i moralność wyłączone, krótko mówiąc, stosunki przedstawiają klasyczny przykład anarchii: Bellum omnium contra omnes. Zbytecznym jest chyba dowód, że przykłady takie działają zaraźliwie, że przy nieco sprzyjającym wietrze iskra w ognieniu oka przeskakuje na dach sąsiada i wszczyna nowy pożar.

Po zakończeniu stanu wojennego w Rosyi powracają jeńcy i internowani, między którymi znajduje się wiele żywiołów o słabszym charakterze, ulegających łatwo wskutek niewoli i niedostatku złym instynktom. Z przybyszami tymi wciska się bez trudności niebezpieczeństwo zarazy i rozszerzania bolszewickich idei nawet do państw nie graniczących bezpośrednio z Rosyą, a które jak wyżej zaznaczyliśmy, wewnętrznie są dostatecznie utwierdzone i oporne i posiadają środki, aby usiłowania propagandy już w zarodku stłumić.

Jak znacznem musi być dopiero niebezpieczeństwo dla kraju sąsiadującego, który zaledwo posiada zewnętrzne zarysy samodzielnego państwa, którego budowa dopiero się wyłania, a który nie posiada jeszcze środków dla utrzymania porządku wewnętrznego.

Pod znakiem takiego niebezpieczeństwa stoi dzisiaj Polska. Reemigracya jej obywateli, wracających z gniazda bolszewickich teoryi, z widowni ich praktycznego zastosowania, jest najprostszym środkiem dla utorowania drogi epidemii.

Caveant consules! Dzięki Bogu mamy już mężów, którym ufamy a którzy będą stali na straży, by Rzeczpospolita nie doznała szkody. Ale jak wyżej wykazaliśmy, nie wystarcza jednostronna wola z góry, aby gmach państwa zabezpieczyć przed burzą. Tylko kontrakt społeczny, w którym wszyscy członkowie udział biorą, staje się pewnym spójnikiem, gwarantującym stałość jednolitego budynku, który jest schroniskiem dla wszystkich uczestników.

Na szczęście nadaje się nam właśnie sposobność, by zasadę tę w czyn obrócić. Konstytuująca się wkrótce Rada Stanu—aczkolwiek nie odzwierciadla wiernie stosunków partyjnych w Polsce—obejmuje przecież reprezentantów wszystkich stanów i jest dlatego przedewszystkiem powołaną, by wspólnie z Rządem ułożyć fundament dla budowy państwa. Tej reprezentacyi wszystkich do zawarcia kontraktu uprawnionych i zobowiązanych uczestników, temu zastępstwu wszystkich podmiotów prawnych, skupiających się dla założenia największego przedsiębiorstwa społecznego — choćby nazwali się aktywistami lub pasywistami — winien przyświecać jako lex suprema jeden wielki cel.

Stało się ulubionem hasłem, że Rada Stanu nie będzie żywotną, ponieważ większość jej jest oryentacyi pasywistycznej. Bez względu na słuszność tego zagadnienia rachunkowego, należy przecież rozważyć, że imię zbiorowe „pasywizm" nie jest synonimem dla nieczynnej opozycyi. Do pasywizmu w naszem znaczeniu można zastosować uwagę duńskiego ministra Brandesa o neutralności: „Nie jest to czepek nocny, który trzeba tylko naciągnąć na uszy, aby spokojnie usnąć". I pasywiści są Polakami—a Polakiem być, znaczy dzisiaj: działać. Działać pod wpływem wielkiej myśli przewodniej, bez względu na drogę, którą się obiera, byleby doprowadziła do wspólnego punktu przecięcia, na którym ojczyzna, jakby wykuta z jednego głazu spocząćby mogła.

Wtedy będą imiona tych, którzy wspólnemi siłami fundament położyli—czy dzisiaj nazywają się „aktywistami" czy też „pasywistami"—zapisane w dziejach nowopowstałej Polski—c u m l a u d e!

Br. Burian—dr. Steczkowski

WIEDEN. (TBK). Polska agencya prasowa donosi: Minister spraw zagranicznych bar. Burian wysłał do polskiego prezydenta ministrów Steczkowskiego następującą depeszę:

Mianowany z łaski Jego c. i k. Apostolskiej Mości ministrem c. i k. Domu i spraw zagranicznych mam zaszczyt zawiadomić o tem Waszą Ekscelencyę i proszę przyjąć zapewnienie, że każdej chwili będę gotów według sił popierać rząd polski w jego odpowiedzialnej pracy, której celem jest wybudowa polskiej państwowości i zabezpieczenie przyszłości polskiej.

Prezydent ministrów dr. Steczkowski odpowiedział jak następuje:

Zaszczycony telegramem z 19 kwietnia gratuluję Waszej Ekscelencyi nominacyi na ministra c. i k. Domu i spraw zagranicznych i dziękuję najuprzejmiej za gotowość popierania rządu polskiego w jego pracy. Uprzejme słowa Waszej Ekscelencyi wzmacniają mię w nadziei, że nam się uda państwowość polską odbudować i zapewnić przyszłość Polski.

55 miliardów długów

państwowych Austryi.

Ukazał się urzędowy wykaz austryackich długów państwowych, który przedstawia stan ich w dniu 30 czerwca 1917 r., a zatem nie uwzględnia jeszcze 7 pożyczki wojennej i długów stąd narosłych.

Do dnia 30 czerwca 1917 zaciągnęło państwo przez czas wojny 42 miliardy, 300 milionów długów. Od długu wojennego wynoszą rocznie procenta 1767 milionów (4'2 proc.).

30 czerwca 1915 r. wynosiły długi wojenne Austryi 9498 milionów; w rok później 24.550 milionów, w r. 1917 — 42.298 milionów. W pierwszym roku wojna nie kosztowała Austryę nawet 30 milionów dziennie, w drugim ponad 40 mil., w trzecim prawie 50 mil., w czwartym prawdopodobnie dzienne koszty dosięgają 60 milionów dziennie.

Wydatki węgierskie nie są objęte wykazem, wynoszą one mniej więcej jedną trzecią część wspólnych długów wojennych, a więc są o prawie połowę mniejsze od austryackich.

Do 42,298 milionów długów wojennych dołączyć trzeba 12.806 milionów z czasów pokojowych, czyli, że w dniu 30 czerwca 1917 ogólne długi państwowe Austryi przewyższyły sumę 55 miliardów; procenta rocznie wynosiły 2215 milionów.

Papierowe ceny.

Pod powyższym tyt. czytamy w wiedeńskiej „Arbeiter Ztg.": W tych dniach centralna komisya dla badania cen wydała spis urzędowych cen maksymalnych, które mają ochronić konsumenta od przekraczania w handlu urzędowo wyznaczonych cen. Ciekawem będzie porównanie tych „urzędowych" cen z cenami, które musi się płacić, jeżeli wogóle się chce coś kupić. Naprzykład cena maksymalna 1 kg. miodu wynosi 10 koron, gdy zaś w całym Wiedniu nie otrzyma się kilogramu miodu poniżej 28 koro. Maksymalna cena wędzonej kiszki wynosi 4 korony za 1 kg., gdy zaś „na rynku" obowiązuje kupującego cena 18 koron. Maksymalne ceny 1 litra wina (z beczki) wynoszą 4,60 i 4,80 kor., gdy zaś ćwiartkę litra sprzedaje się powyżej 2 koron.

A więc ta urzędowa lista cen jest listą towarów, których stanowczo za tę cenę nie można nabyć. „Urząd lichwy wojennej" powinien ze sporządzoną przez siebie listą obejść różne sklepy i przekonać się o obowiązujących rzeczywiście cenach.

Podobno i u nas istnieje jakiś cennik maksymalny, ale czy kto troszczy się o niego? Kupcy go ignorują, a publiczność przekonana jest, że ceny maksymalne oddawna nie obowiązują.

Kto ma obsiewać Ukrainę.

(Rozkaz generała Eichorna.)

Z Odesy donoszą do „Dziennika Kijowskiego" iż niemiecki

dowódca naczelny na Ukrainie

wydał rozkaz następujący:

„Ze wszystkich otrzymywanych obecnie komunikatów wynika, iż zasiewom wiosennym grozi opóźnienie. Pomimo, iż minister rolnictwa zwrócił się z odezwą do włościan i zalecił komitetom rolnym, aby ziemia wszędzie była zasiana tylko przez włościan, jednakże wątpliwe jest, aby komitety rolne wywarły znaczny w tej sprawie wpływ i aby włościanie przystąpili do pracy. Dlatego też niemieckie władze wojenne w oznaczonych im okręgach powinny energicznie nalegać,

aby ziemia była obsiana

tam. gdzie to będzie możliwe, w porozumieniu z ukraińskiemi komitetami rolnemi, w innych zaś miejscach z inicyatywy samych władz wojennych.

Szerokim masom włościańskim należy obwieścić w sposób najbardziej dla nich przystępny co następuje:

Niemiecki dowódca naczelny na Ukranie będzie wymagał, aby następujące punkty były należycie spełnione: 1)

Do tego, zasiewa ziemię, należą zbiory;

otrzymuje on pieniądze w gotówce za zabrany urodzaj według odpowiednich cen. 2) Włościanin, który weźmie ilość gruntów, przewyższających jego siły, i dlatego nie obrobi gruntów tych w całości, wyrządzi w przyszłości zarówno narodowi ukraińskiemu, jak i państwu ukraińskiemu niemożliwą do naprawy szkodę, za co będzie surowo ukarany. 3) Tam, gdzie włościanie nie mogą zasiać wszystkich gruntów we wsi i gdzie znajdują się jeszcze obywatele ziemscy, ci ostatni powinni podjąć się obsiania gruntów, i w tym przypadku

komitety rolne nie mogą odbierać ziemi obywatelowi

dla sprawiedliwego podziału jej między włościanami. Włościanie nie powinni żadną miarą przeszkadzać obywatelom w obsianiu ziemi. Dla zasiania ziemi i dokonania żniwa komitety rolne powinny dostarczyć obywatelom koni, maszyn rolniczych, tudzież nasion do zasiewów. Zbiory wtedy stanowiłyby własność w równej mierze włościan jak i tych, którzy zasiali ziemię. 4) Wszelkie

rabunki i niszczenie zapasów

będą surowo karane.

Grunty, które kominety rolne z polecenia władzy państwowej na mocy prawa podzieliły, wojsko niemieckie nie będzie brało w rachubę, mniemając, iż grunta te będą rzeczywiście zasiane. Rozkazy urzędowe w sprawie zasiewów, wydawane przez władze wojenne, powinny być rozlepione w powiatach na widocznem miejscu

w języku ukraińskim i niemieckim

i mają być, o ile to możliwe, podpisane przez miejscowe komitety rolne lub odpowiedzialne organy miejscowe.

Na komitety rolne należy wpłynąć, aby włościanom, którzy tego będą sobie życzyli, wydano świadectwa o przestrzeni zasianej przez nich ziemi. Tam, gdzie komitety rolne uchylać się będą od wystawienia takich poświadczeń, powinny je wydawać

niemieckie władze wojenne.

O wszystkich zarządzeniach, ich urzeczywistnieniu i ich skutkach, tudzież o przestrzeni zasianej ziemi załogi miejscowe powinny donieść głównemu dowódcy nie później jak 15 maja r. b.

Niemiecki dowódca naczelny na Ukrainie.

Eichhorn.

ZWROT.

WIEDEN, 22 kwietnia.

Gdy po traktacie brzeskim naród polski jednomyślny podniósł protest, odpowiedziały wszystkie gazety wiedeńskie długim szeregiem zarzutów przeciw Polakom, szeregiem argumentów, iż narodowi polskiemu żadna nie dzieje się krzywda, że zresztą pokój z Ukrainą, pokój taki właśnie, jaki hr. Czernin zawarł, był

nieodzownie konieczny,

bo tylko w ten sposób zapewnić było można państwu — zboże.

Od pewnego czasu mnożą się oznaki, że w pewnych sferach, w sferach wcale wpływowych nastąpiła w tym kierunku zasadnicza zmiana zapatrywania.

W sobotę wieczorem wygłosił marszałek książe Lichtenstein na zgromadzeniu robotników katolickich we Wiedniu wielką mowę polityczną, w której, omawiając

przyczyny ustąpienia hr. Czernina,

wspomniał także o pokoju brzeskim, o sprawie Chełmu.

Książe Liechtenstein jest nie tylko marszałkiem Dolnej Austryi, lecz także głową najpotężniejszego. dotąd we Wiedniu stronnictwa politycznego, magnatem utrzymującym bliskie stosunki z przemożnym klerem stolicy, arystokratą, cieszącym się wpływami w wysokich sferach. Stronnictwo ks. Liechtensteina uchodzi za najpewniejszą podporę monarchii.

Głos księcia Liechtensteina ma tedy ważne znaczenie, gdyż głos jego jest zazwyczaj równocześnie głosem miarodajnych czynników w państwie.

Na zgromadzeniu robotników katolickich w Margarethen powiedział książę Liechtenstein między innymi, że właściwym powodem ustąpienia hr. Czernina była

sprawa chełmska.

Z powodu traktatu brzeskiego zajęli Polacy wobec hr. Czernina stanowisko wrogie, hr. Czernin nie mógł łudzić się nadzieją, że polskich członków delegacyi ugłaska, nie mógł więc liczyć na większość w delegacyach, postanowił tedy ustąpić miejsca komu innemu. Każdy następca hr. Czernina—wywodził książę Liechtenstein zdoła łatwiej pogodzić Polaków z Rusinami tak w sprawie chełmskiej jak i w innych sprawach spornych, a

ugoda ta jest nieodzownie konieczną

i nader pilną. Książę Liechtenstein twierdzi tedy publicznie, że w sprawie Chełmu konieczną jest ugoda, że zatem konieczne są w tej sprawie ustępstwa na rzecz Polaków. Czego naród polski w tej sprawie jako minimum żąda, pod jakimi warunkami „ugoda z Rusinami" jest możliwą, o tem wie książę Liechtenstein dobrze.

W dalszym ustępie swej mowy omawia książę Liechtenstein szczegółowo

stosunki panujące na Ukrainie

i dochodzi do wniosku, że Ukraina utrzymać się zdoła jedynie przy pomocy i dzięki pomocy państw centralnych. Co do zboża z Ukrainy nia należy się również łudzić zbyt wielkiemi nadziejami.

Wywody te księcia Lichtensteina wywołują stanowczo wrażenie, polemiki z twierdzeniem, iż „taki właśnie pokój z Ukrainą był nieodzownie konieczny ze względu na zboże ukraińskie".

Książe Liechtenstein powiada niemal wyraźnie, że hr. Czernin w Brześciu nie znalazł się jednakże w położeniu przymusowem, zmuszającem go

do rzucenia rękawicy całemu narodowi polskiemu.

Mowę powyższą wygłosił ks. Liechtenstein w sobotę wieczorem. Wydanie południowe sobotniej "Reichspost" zawiera artypuł p. t. "Prawda o zmianie w ministerstwie spraw zagranicznych", omawiający

również przyczyny ustąpienia hr. Czernina tudzież

sprawę przyznania Chełmszczyzny Ukrainie

Autor twierdzi na podstawie informacyi ze źródła dobrze poinformowanego co następuje: „Hr. Czernin ustąpił dlatego, ponieważ przekonał się, że cesarz w niektórych kwestyach politycznych odmienne zajmuje stanowisko. Różnice zdań dotyczyły kwestyi polityki zagranicznej, a powstały jeszcze przed kilku miesiącami. I tak n. p. dała sprawa chełmska powód do zarzutów z tego powodu, że monarchia narażona została na

poważne komplikacye,

których przynajmniej w części można było uniknąć. Późniejszy układ dodatkowy w sprawie chełmskiej stanowi też w tej mierze widoczne przyznanie.

A więc znowu głos krytyki traktatu brzeskiego odnośnie do Chełmu, głos utrzymujący, że hr. Czernin w tej sprawie samowolnie zbyt daleko poszedł.

Głosy te znamienne możnaby uważać za zapowiedź zwrotu w polityce wobec Polaków. Najbliższa przyszłość okaże, czy i o ile nadzieje te są uzasadnione.

KRONIKA.

O pomnik Kilińskiego w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Z powodu zbliżającej się setnej rocznicy śmierci Jana Kilińskiego, wśród szewców warszawskich powstała myśl uczczenia szewca-żołnierza pomnikiem, który ma stanąć w kościele podominikańskim przy ul. Freta. Artysta-rzeźbiarz Cz. Makowski wygotował już projekt pomnika w kształcie obeliska z popiersiem Kilińskiego.

Przedstawiciel robotników w Radzie Stanu. „Iskra" sosnowiecka donosi: Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła ma być mianowany z pośród robotników Zagłębia jeden członek Rady Stanu.

Uniwersytet litewski w Wilnie. Litewskie sfery zwróciły się do rządu niemieckiego z memoryałem, uzasadniającym konieczność otwarcia w Wilnie uniwersytetu z fakultetami teologicznym katolickim, filozoficzi prawnym.

Powrót z Rosyi. Z Warszawy donoszą: Przyjechał z Petersburga p. Władysław Grabski z rodziną. Tymże pociągiem z Pskowa powróciło około 1500 uchodźców.

2-ga Loterya Klasyczna na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych. W dniu 23 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Zarządu, Warszawa Królewska 23 odbędzie się wkładanie do kół 23,500 numerów losów i wygranych 1-ej klasy 2-ej loteryi T. K. O. Każdy gracz ma prawo uczestniczenia przy wkładaniu oraz zażądania, ażeby jego numer przed włożeniem do koła mu okazany.

Ze Świata.

Strajki w Ameryce. „New York Times" donosi. „W St. Louis wybuchły tak wielkie strajki, że można mówić o wojnie robotniczej. Strajki te ogarniają liczne zakłady przemysłowe, amunicyjne i dostaw wojskowych. Przeprowadzenie programu budowy okrętów uległo już 8-tygodniowej zwłoce. Strajki wybuchły również w wielkich warsztatach okrętowych w Rock Island oraz w Finlandyi".

Co to jest milion żołnierzy? Bardzo często można słyszeć w mowie potocznej, że tyle a tyle milionów znajduje się pod bronią, mało kto jednak zdaje sobie z tego sprawę, co to jest milion żołnierzy. Otóż najlepiej ogrom tej liczby można sobie uzmysłowić, jeżeli się zważy, że milion żołnierzy, ustawionych w kolumnie marszowej, to znaczy w szeregach po czterech żołnierzy, da sznur długości 300 klm.; kolumna ta, idąc zwykłym wojskowym krokiem, musi zużyć 62 i pół godziny na przemarsz danego punktu.

Szczegóły wykonania egzekucyi na Bolo baszy. „Tagliche Rundschau" otrzymuje z Genewy następujące szczegóły o straceniu Bolo baszy. W dniu stracenia Bolo basza ubrał się niezwykle starannie, a przedtem odbył jeszcze dłuższą konferencyę ze swoim adwokatem. Idąc na miejsce stracenia wysłuchał przedtem rano mszy św. i przyjął św. Sakramenta. W ostatniej chwili był bardzo przygnębiony. Gdy go przywiązywano do słupa, dwóch policyantów musiało go podtrzymać, przyczem Bolo basza wyszeptał: „Niepotrzebnie przywiązujecie mnie aż tak mocno". Tuż przed samem straceniem oświadczył: „Szedłem na ten plac ze spokojnem sumieniem, ale zanim umrę oświadczam, że nie sam jeden tutaj należę. Wkrótce przyprowadzą tu i innych, którzy więcej zasłużyli na śmierć niż ja". Brat Bolo baszy, który jest księdzem, prosił o wydanie zwłok skazanego.

Powstanie przeciw bolszewikom. Ludność zamieszkała w górach uralskich powstała przeciw rządowi bolszewickiemu. Doszło już do zaciętych walk.

Walki rozgrywają się przeważnie około miast: Ufy, Czelabińska i Troicka.

Powstańcy odnieśli już niejakie sukcesy.

Olbrzymie działo angielskie. „Petit Parisien" donosi z Londynu: Sekretarz stanu w urzędzie wojny oświadczył, że w jednej z fabryk angielskich znajduje się w budowie działo, niosące na 350 klm.

Skromna pensya dla wdowy po Tołstoju. Według informacyi „Chicago Tribune" z Petersburga, sowiety uchwaliły wyznaczyć wdowie po Tołstoju do śmierci roczną pensyę 2.000 rb.

Na marginesie strajku.

Trudno już pisać sprawozdania strajkowe. Dziś mija dzień dwudziesty od chwili wybuchu strajku...Próby rokowań nie udały się. Z ogólnej liczby jedna kopalnia w całości, druga częściowe podjęła pracę. Na reszcie kopalń robią się te prace które, są niezbędne, by uczynić je zdolnemi do dalszej produkcyi. Ostatecznie—niepodobieństwem jest dać je zalać wodą w imię tego, że strajk dzisiejszy jest w niespełna trzech latach **dwudziestym dziewiątym z rzędu!**

Dwadzieścia dziewięć strajków! Cyfra która byłaby imponującą, gdyby nie kryło się za nią całe morze nędzy ludzkiej, gdyby jak z czarnej chmury nie sypały się z niej błyskawice jaskrawe.

Nie chcemy ani schlebiać, ani dokuczać nikomu — nie bawiliśmy się nigdy w demagogię goniącą za poklaskiem — i to właśnie w obliczu tego dwudziestego dziewiątego strajku daje nam prawo zabrać głos

W dwudziestudziewięciu strajkach, w dniach głodu i ponurej nieraz rozpaczy, ufnie oczekując wskazówek i decyzyi swych nieznanych sobie nieraz przywódców w przeciągu trzech lat **zyskali robotnicy 120% podwyżki płac** jakie mieli przed objęciem kopalń przez władze okupacyjne. Zyskali dalej pewne **udogodnienia aprowizacyi,** zyskali pewne korzyści—które wszystkie razem wzięte znaczyłyby bardzo wiele, gdyby,, gdyby nie odwrotna strona medalu.

Zaznaczamy z góry: urząd górniczy idzie na rękę dążeniom górników; pułk. Balzar podejmuje osobiście niejednokrotnie inicyatywę zmierzającą do ulżenia doli robotnika — i jego rodziny, ale wszystko to jest i musi być kroplą w morzu w stosunkach obecnych.

A przecież wiemy wszyscy, że te ceny są niepotrzebnie tak wysokie, że tylko ująwszy sprawę energicznie możnaby egzystencyę ludzką uczynić możliwszą i znośniejszą.

Ale—to już nie należy do kompetencyi urzędu górniczego, który nawet jeżeli załagodzi ten strajk nie wie dnia ani godziny kiedy wybuchem zagrozi drugi.

Z obozu internowanych Legionistów w Żurawicy.

PRZEMYŚL. Z początkiem kwietnia przeprowadziły władze wojskowe przegląd internowanych w Żurawicy legionistów, któremu poddanych zostało sto kilkadziesiąt osób. Uznani za zdolnych zostali przemundurowani i odbywają obecnie ćwiczenia przepisane w armii dla nowozaciężnych.

Około siedmdziesiąt osób uwolniono jako inwalidów. Byli to chorzy i kaleki z dawnych szpitali legionowych wywiezieni i trzymani w Żurawicy bez należytej opieki lekarskiej. Obecnie pozostaje jeszcze w żurawickim obozie około stu czterdziestu legionistów. Są to przeważnie Królewiacy, których dalszy los na razie nikomu niewiadomy. Wszyscy przebywają dotąd w prymitywnych barakach przerobionych z dawnych stajen artyleryjskich.

Los ich nie jest do pozazdroszczenia.

Zaprzysiężenie polskiego gabinetu.

WARSZAWA, 22 kwietnia. (T. B. K.) Wczoraj przed południem odbyło się w zamku królewskim zaprzysiężenie polskich ministrów i gabinetu cywilnego. Uroczystość zakończyła przemowa członka Rady Regencyjnej Ostrowskiego.

Według komunikatu Biura prasowego przy polskiej radzie ministrów, kierownik oddziału dla budownictwa i dla odbudowy w ministerstwie spraw wewnętrznych, Jakimowicz, został urzędowo wysłany do Galicyi i do Prus Wschodnich, aby tam badać organizacyę odbudowy.

Znowu plotka.

„Rozwiązanie Rady miejskiej w Kielcach.

Warszawski „Przegląd Poranny" donosi: Stosownie do rozporządzenia lubelskiego gen.-gubernatorstwa, rozwiązana została Rada miejska i magistrat w Kielcach. Jako motywy podano, iż samorząd kielecki nie stosował się do rozporządzeń władz okupacyjnych, a nawet po pokoju brzeskim zerwał stosunki z władzami.

Wiadomość powyższą uważamy za nieprawdopodobną. W Lublinie w sferach miarodajnych, przeczą jej.

SPROSTOWANIE.

LUBLIN. (Biuro prasowe przy Gen. Gub.). Jedno z pism lubelskich powtórzyło za prasą warszawską wiadomość o rzekomem rozwiązaniu Rady miejskiej w Kielcach. Rozwiązanie nastąpić miało jakoby dlatego, że samorząd kielecki nie stosował się do rozporządzeń władz okupacyjnych a nawet po pokoju brzeskim zerwał stosunki z władzami. C. i k. Biuro prasowe w Lublinie jest upoważnione do stwierdzenia, że wiadomość powyższa jest w całej swej osnowie nieprawdziwą.

Z Dąbrowy.

(d) **Ze strajku.** Notując osobno uwagi o strajku obecnym zaznaczamy, że naogół od wczoraj nie nastąpiła zmiana sytuacyi.

(d) **Szakale.** Wyzyskując nadzwyczaj pomyślną dla siebie konjunkturę obecną piekarze zdzierają formalnie skórę z najbiedniejszych: górników i żołnierzy. Bocheneczek chleba takiego samego jak „kartkowy" ale sprzedany bez kartki kosztuje 6—7 koron, podczas gdy „za kartką" kosztuje 1 k. 30 hal. Niezależnie od tego w poszczególnych wypadkach podnosi się cena do 8 koron, a w okolicy na jednej z kolonii — znalazło się bydlę — niestety odnośny górnik, w obawie że później nie dostanie chleba nie chciał nam zdradzić nazwiska — które zażądało i wzięło za bochenek chleba 17 koron!

(d) **Czy to możliwe w Dąbrowie?** „Gazeta Kielecka" donosi: W celu okazania pomocy dziewczętom, a pomocy prawdziwej, bo przez udzielenie pracy, grono osób zapoczątkowało w Kielcach swojego rodzaju instytucyę dobroczynną, która jednak ciężarem dla społeczeństwa nie będzie, —owszem ci, którzy z groszem liczyć się muszą, będą mieli nawet wygodę...

Założono pracownię, w której za umiarkowanem wynagrodzeniem będzie dokonywana reperacya ubrań, bielizny damskiej i męskiej, pończoch, rękawiczek, przeróbka, nicowanie. Pracownia podejmuje się również szycia nowych ubrań i bielizny z materyałów jej dostarczonych.

Zamówienia przyjmuje się z miasta i z prowincyi—z kościołów, plebanii, dworów i chat.

(d) **Wstrzymanie wydawania nafty.** Jak się dowiadujemy ze strony urzędowej, rozporządzeniem c. i k. Gen.-Gubern. Wojsk. wstrzymano wydawanie nafty w czasie od 15 kwietnia do dnia 1 września do oświetlania w celach prywatnych.

Atoli może wyjątkowo c. i k. Gen.-Gub. W. pewną ilość nafty wydzielić w tym czasie, tej kategoryi ludzi, którzy się wykażą i udowodnią, że nafty potrzebują dla celów bezpieczeństwa publicznego lub innego podobnie użytecznego celu.

MODLITWA
Królowej Korony Polskiej.

Synu mój, Boże, oto ja na czele
Poddanych moich padam na kolana,
W proch się przed Twoim Majestatem ścielę,
Łzami zalana!

Królową smojej Korony mnie zowie
Naród mój biedny, co mi służy wiernie,
Lecz ta Korona złota na mej głowie—
Rani jak ciernie!

Bo z łez jej perły, ze krwi jej rubiny,
Złoto jej ciężkie, jak kajdan żelastwo...
Synu Niebieski, ziemskie moje syny
Są wrogów pastwą!

Patrz: cała Polska pod mój płaszcz się [garnie
I z pochyloną w jarzmie wrogów szyją
Jękiem się skarży na swoje męczarnie:
Matko! Maryo!

A ja bolesna, jako na Golgocie,
Słucham ich płaczu, serce krwią mi broczy
I żebrząc dla nich łaski, zwracam do Cię
Błagalne oczy...

Grzeszni są, Panie, lecz w piekielnej [pysze
Stokroć są gorsi ciemiężce zuchwali,
Ich serce jadem nienawiści dysze
W piersiach ze stali!

Grzeszni są, Panie, lecz Ty, co przyrzekasz:
„Ja nadłamanej trzciny nie dołamię",
Na prośbę Matki już ich dłużej niekarz
Powściągnij ramię!

Na żywot Matki, na piersi matczyne,
Które Cię karmią, na krzyż Twój i mękę
Błagam: Odrodzin przybliż im godzinę!
Podaj im rękę!

Lucyan Rydel.

Telegramy.

NOWA KONFERENCYA KOALICYI.

LUGANO (tel. pryw.) „Messagero" zapowiada, że w Rzymie zbierze się wkrótce konferencya przedstawicieli koalicyi.

Obecnie odbywają się w Rzymie narady kardynałów i biskupów, którzy zjechali się z całych Włoch.

Poprawianie „woli ludu."

PETERSBURG. (tel. wł.) „Dień" donosi, że rząd przygotowuje wydanie dekretu, który uzna za nieważne wszystkie zarządzenia konstytuanty. W najbliższym czasie ma też nastąpić rozpisanie nowych wyborów, ponieważ dotychczasowe wybory nie mogą być uważane za wyraz woli narodu.

Z niespokojnej Irlandyi.

LONDYN. (TBK). Reuter donosi: Policya skonfiskowała wczoraj wszystką broń i amunicyę ze sklepów rusznikarskich w Dublinie. Jak donoszą podobne zarządzenia wydano w całej Irlandyi.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.